

De: Zdzisław Beksiński [bex@acn.waw.pl]

Envoyé: samedi 12 février 2005 17:46

À: Piotr Dmochowski

Objet: 12.2.2005

Warszawa: sobota, 12 lutego 2005

Gdy zadzwoniłeś, akurat nade mną stał pan Krzysztof, tym razem, w roli hydraulika, który chwilę przedtem wykonywał telefon do firmy sprzedającej baterie łazienkowe firmy GROHE. Okazało się, że bateria za którą sporo zabuliłem i którą specjalnie sprowadzano z Niemiec (nie chciałem metalicznej lecz białą), nie pasuje do końcówek tej samej firmy GROHE, do których była przykręcona poprzednia i niewygodna w użyciu bateria. Jakiś tam wewnętrzny element trzeba wymienić i zakupić dodatkowo w magazynie i miałem zdecydować (bo on czekał) gdy zadzwoniłeś. Tak więc nie bardzo mogłem rozmawiać. Przez całe przedpołudnie do godziny 15 jeździliśmy z panem Krzysztofem po obrzeżach Warszawy gdyż kupowałem sobie to z czego zazwyczaj tak rżysz ze śmiechu, czyli żarcie na okres najbliższych miesięcy. Nie mam samochodu, a taryfą trudno takie coś załatwić gdyż trzeba chodzić, czekać w kolejkach do kasy, potem wnosić to wszystko do domu więc jeśli ktoś chce mi w tym pomóc, to dzień naprzód spisuję wszystko co mi jest potrzebne, poczynając od pamięci xD i MicroVault'ów, po torby fotograficzne, chodniki gumowe na obłocone obuwie do przedpokoju, małe puszki z szynką KRAKUS, ser do smarowania chleba z papryką, którego koło nas nie ma, piwo dla znajomych et c, et c. Nie wszystko bowiem daje się zamówić przez internet, bo sklep LECLERC który dowozi wszystko do domu, dysponuje ograniczonym asortymentem, nawet w dziedzinie towarów żywnościowych. Teraz mam już w lodówkach i na półkach zapasy i nie muszę się martwić gdy jest gołoledź i starcy nie powinni wychodzić z domu, o to co zjem na obiad lub śniadanie. Jestem cholernie zmęczony.

Co do wystawy to zapowiada się ciekawie ale ja bym ograniczył nieco ilość prac do powiedzmy 20. Trudno mi zdecydować, które prace są najciekawsze, bo w tym celu potrzebne byłyby większe reprodukcje, a zresztą nie chciałbym decydować za Ciebie, nie wspominając już o tym, że czasowo nie wyrabiam. Zabawne, że chyba krajobraz amerykański tak nie wygląda, bo obserwujemy go nader często na filmach. Cześć

Zdzisław